



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: "Gud har forste Priorytet", czyli między teologiem a poetą

Author: Zbigniew Kadłubek

Citation style: Kadłubek Zbigniew. (2006). "Gud har forste Priorytet", czyli między teologiem a poetą. W: E. Borkowska, M. Nitka (red.), "Zobaczyć świat w ziarenku piasku..." : o przyjaźni, pamięci i wyobraźni : tom jubileuszowy dla Profesora Tadeusza Sławka" (S. 127-135). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

„Gud har første Priorytet”, czyli między teologiem a poetą

Zbigniew Kadłubek

Uniwersytet Śląski

Ben ik een zoon van 't licht,
Een heerscher over 't licht...¹

Un discorso sulle albe.²

Poeta staje się poetą przez ufność, że ma sens jego słowo i wizja. Nie jest sztukmistrzem. Nie jest prestidigitatorem, który z rękawa dobywa metafory, nie zabiega o kuglarski popis hendiadysem na poczekaniu bądź o nieprawdopodobne wygibasy paronomazji w wielosłowniu. Ufność i poufałość (a także poufność!) wiele poetę kosztują. Poufałość jest trudna, bo potrzebuje przyjaciela, a nie publiczności. Jest jak śmiertelna walka, agonia – umrzeć można tylko samemu i samotnie, bez audytorium. Søren Kierkegaard mówi po prostu, że „tylko Bóg jest poufałością”³. Bóg jest pierwszy dla poety, jest jego poufałością wyobraźni i ducha, jest pierwszą sprawą, która jawi się jako konieczna do „opowiedzenia”. Dla poety „Bóg ma najpierw priorytet / Gud har første Priorytet”⁴. Dlatego poeta *nolens volens* jest teo-

¹ J. van den Vondel: *Lucyfer*. In: S. Kiedroń: *O edel neeverlandt soet! Bloemlezing van Nederlandse literaire teksten uit de Renaissance, Barok en Verlichting*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 1997, s. 108.

² E. Flaiano: *Diario degli errori*. In: Idem: *Opere. Scritti postumi*. A cura di M. Corti. Milano: Bompiani, 2001, s. 434.

³ S. Kierkegaard: *Miłość jest sprawą sumienia*. Tłum. A. Szwed. W: *Aktualność Kierkegaarda. W 150. rocznicę śmierci myśliciela z Kopenhagi. Wybór studiów*. Red. A. Szwed. Kęty: Wydawnictwo „Antyk” – Marek Derewiecki, 2006, s. 259.

⁴ Ibidem, s. 256.

logiem. Musi nim być. Nawet wtedy, gdy nie chce. Można także przypomnieć w tym kontekście słowa Paula Tillicha, że „każdy twórczy filozof jest ukrytym teologiem (czasem nawet jawnym teologiem)”⁵. Trawestując te słowa: każdy poeta to teolog. Jawny teolog świata i życia. Każdy poeta może/musi wołać jak Paul Celan w *Tenebrae*: „Nah sind wir, Herr”⁶. Każdy poeta – jak William Blake – w dumie pawia widzi chwałę Boga, podmiotowego Boga-Poetę⁷.

Nie o teologię chodzi masywną, ciężką i nieznośnie wielką w swojej brzemienności, jak kolumny z kościoła św. Bavona w Haarlemie, które z takim patosem oddał mistrz kościelnych wnętrz Peter Saenredam (zm. 1665). Nie chodzi także o teologię-geometrię⁸. Ani o poezję wzniosłą, która **turget**, puchnie, nadyma się, pęcznieje, jak napisał w *Ars poetica* Horacy⁹. Chodzi o spotkanie poety z teologiem i teologa z poetą. O tę koincydencję spraw najważniejszych na ziemi – i w niebie. O dwóch konkurentów w słowach i natchnieniu, którzy umysł ludzki wznosili i wznoszą ku technieniom prawdy – i zajmują się Bogiem jako racją wyłączną życia i świata albo Bogiem jako Bogiem. Czy przeczy teolog poecie, gdy każe widzieć w wierszach światy barwne i nieprawdziwe? Czy gardzi poeta teologiem „sobie tak subtelnie rozważającym”¹⁰? Poeta zadaje mniej pytań niż teolog. „Dir liegt an den

⁵ P. Tillich: *Teologia systematyczna*. Tłum. J. Marzęcki. T. 1. Kęty: „Antyk”, 2004, s. 30.

⁶ Por. esej H.-G. Gadamera pt. *Sens Kwintus zaślania sensu w poezji Paula Celana*. W: Idem: *Poetica. Wybrane eseje*. Tłum. M. Łukasiewicz. Warszawa: IBL, 2001, s. 105–115.

⁷ Por. Th. Merton: *Blake a nowa teologia*. W: Idem: *Eseje literackie*. Tłum. A. Baraszczyk. T. 1. Bydgoszcz: „Homini”, 1998, s. 9–20.

⁸ Pozytywistycznie ujmował problem Etienne Vacherot (1809–1897) i pisał w pewnym miejscu: „Teolog buduje swą wiedzę tak samo, jak w geometrii matematyk”.

⁹ Kwintus Horacjusz Flakkus: *Dzieła wszystkie*. T. 2: *Gawędy, listy, sztuka poetycka*. Tekst łaciński do druku przygotował, wyboru i przekładu dokonał, przedmową, życiorysem poety, wersyfikacją i komentarzem opatrzył O. Jurewicz. Warszawa: PWN, 2000, s. 420–421.

¹⁰ A.J.M. Kępski: *Myśli o Bogu i człowieku w mowie człowieka i ducha wyrażone*. W: *Poezi polskiego baroku*. Oprac. J. Sokołowska, K. Żukowska. T. 2. Warszawa: PIW, 1965, s. 499.

Fragenden nichts” – mówi Rilke do Boga w *Das Stunden-Buch*¹¹. Bogu nie zależy na tym, który pyta, pyta zbyt wiele, dialektycznie bawi się świętymi słowami.

Grecy raz mówią, że poeci byli pierwszymi teologami, a innym razem – że nikt nie kłamie tak, jak to czynią właśnie poeci: πολλὰ ψεύδονται αοιδοί (*multi mentiuntur poetae*). I to przysłowie przytoczył Arystoteles w *Metafizyce* (1, 2)¹². Grecy dobrze wiedzieli, że poeci głoszą w swoim szaleństwie nieludzkie rzeczy, głoszą prawdy nie z tego świata, a więc takie prawdy, które są dla tego świata fałszem. Heraklit z Efezu, prawdziwy teolog i prawdziwy samotnik, który nie miał sobie równych ani wśród Greków, ani wśród nas dzisiejszych późnych ludzi, chciał wychłostać Homera i Archilocha¹³, bo prawili o bogach rzeczy banalne. (Chłostałby teologów zapewne dzisiaj bez miłosierdzia z tego powodu!). Gdzie indziej zaś nazywa Mędrzec z Efezu starego Homera – z irytacją chyba największą – astrologiem/astronomem¹⁴, bynajmniej nie teologiem. Spodobałby się Heraklitowi bez wątpienia Petrarca, który ogłosił teologię „poezją o Bogu”. Afirmację takiego poglądu, jego potwierdzenie można znaleźć w pismach Novalisa. Novalis w *Kwietnym pył* powiada: „Poeta i kapłan tworzyli początkowo jedność i dopiero późniejsze czasy ich rozdzieliły. Jednakże prawdziwy poeta zawsze jest kapłanem, tak jak prawdziwy kapłan zawsze pozostaje poetą”¹⁵. Pisano o śląskim poecie metafizycznym Tobiaszu Aleutnerze (1574–1633), że był filozofem i poetą, ale także teologiem. Balthasar Exner, który poświęcił Aleutnerowi epigramat, wyraził swoją radość, że jest tak, jak powinno być i jak było u Greków: poeta jest teologiem¹⁶.

¹¹ R.M. Rilke: *Das Stunden-Buch*. W: Idem: *Gedichte und Prosa*. Köln: Parkland, 1998, s. 569.

¹² Arystoteles: *Metafizyka*. Oprac. M.A. Krąpiec, A. Maryniarczyk. T. 1. Lublin: Redakcja Wydawnictwa KUL, 2000, s. 16–17.

¹³ Heraklit: *Fragmente*. Hrsg. B. Snell. Düsseldorf und Zürich: Artemis & Winkler, 2000, s. 16. [B 42]

¹⁴ Ibidem, s. 32. [B 105]

¹⁵ Novalis: *Kwietny pył*. W: Idem: *Uczniowie z Sais. Proza filozoficzna – studia – fragmenty*. Tłum. J. Prokopiuk. Warszawa: „Czytelnik”, 1984, s. 107. [nr 71]

¹⁶ Por. T. Aleutner: *Omnia transeunt. Wszystko przemija. Wiersze metafizyczne i medytacyjne*. Tłum. E. Buszewicz, Z. Kadłubek. Katowice–Pszczyna: Fundacja „Pallas Silesia”, Towarzystwo Miłośników Ziemi Pszczyńskiej, 2002; Z. Kadłubek: *Tur-*

Ksiądz Wacław Hryniewicz powiada tak: „Teolog ma obowiązek być człowiekiem wolnym, twórczym i śmiałym”¹⁷. Czyż to nie jest również posłannictwo poety, świadomość misji tego, który jest kreatorem? I jeden, i drugi, poeta i teolog są tymi, którzy poruszają się w przestrzeni wiary: wiary w moc słów, moc bogów, moc vitalności i dobra, czci dla ciała, wiary, że piękno nawet beczeszczone wielokrotnie jest piękne, że piękno zbawia, czyli uwalnia od win, że ziemia i ziemskość są święte. Wyraził to najlepiej już dawno temu Demokryt: „Umysł teologiczny »dialoguje« zawsze z pięknem”¹⁸. Ten fragment w obrębie słów o teologii i poezji brzmi najświetniej, najpełniej, najprościej oddaje prawdę. Szkoda, że Demokryt nie znał słowa „wiara”.

Wiara jest ważna. „Wiara jest przede wszystkim pewnością, że dobro jest jedno”¹⁹. Brak mi słów, gdy sobie uświadamiam, że Simone Weil powiedziała w tym zdaniu wszystko w taki jednoznaczny sposób. Tym bardziej że prawdziwa zaiste jest następująca myśl Ernsta Jüngera: „[...] każde z naszych działań skrywa nieznane nam jądro”²⁰. O tym mówią poeta i teolog: o **nieznanym**. O jądrze poczynań każdego śmiertelnika. Konkuruja, by zaświadczyć o tym, że coś jednak wiadomo o „jądrze” tylu spraw tylu ludzi. Jakkolwiek nigdy nie przestaną zarówno poeta, jak i teolog narzekać jak św. Teresa od Jezusa: „Chciałabym to jaśniej wytłumaczyć, ale wyrazić nie umiem”²¹.

ba caduca sumus. Leben und Dichtung von Tobias Aleutner (1574–1633). In: *Kulturgeschichte Schlesiens in der Frühen Neuzeit*. Hrsg. K. Garber. Bd. 2. Tübingen: Niemeyer, 2005, s. 945–953.

¹⁷ *Ankieta. Czym jest teologia, którą uprawiam?* (Wacław Hryniewicz OMI). „Znak” 2003, nr 6, s. 52–53.

¹⁸ Demokrit: *Fragmente zur Ethik*. Neu übersetzt und kommentiert von G. Ibscher. Einleitung von G. Damschen. Stuttgart: Raclam, 1996, s. 42. [8 Frg. 112]

¹⁹ S. Weil: *Zakorzenienie. Wstęp do deklaracji obowiązków wobec istoty ludzkiej*. Tłum. M. Frankiewicz. W: S. Weil: *Dzieła*. Poznań: „Brama” – Książnica Włoczeków i Uczonych, 2004, s. 1072.

²⁰ E. Jünger: *Awanturnicze serce. Figury i capriccia*. Tłum. W. Kunicki. Warszawa: „Czytelnik”, 1999, s. 120.

²¹ Św. Teresa od Jezusa: *Twierdza wewnętrzna*. W: Eadem: *Dzieła*. Tłum. ks. bp H.P. Kossowski. T. 2. Kraków: Wydawnictwo OO. Karmelitanów Bosych, 1987, s. 403.

Wróćmy jeszcze do Jüngera, bo on upomniał się o „teologiczny sens”²², może o Demokrytowy umysł. Chciał, żeby ten „teologiczny sens” poruszył nie tylko jego umysł, lecz całe intelektualne i duchowe życie świata. Ten sens jest jak tajemny podszept, ale z niego wynika wiedza i jasność przekonań. Żeby wysłuchać do końca Jüngera, w różnych fragmentach jego filozoficzno-kosmologicznych miniatur kapryśnych pt. *Awanturnicze serce*, to trzeba zapoznać się koniecznie z jego nauką o nadmiarze. Jej treść jest taka:

Życie skrywa w sobie dwie linie: jedna ciąży ku trosce, druga ku nadmiarowi otaczającemu ognie ofiarne. Nasza nauka, ze względu na swe założenia przyporządkowana trosce, odwraca się od świecących strona życia; nieodłącznie wiąże się z nędzą, jak mierzący z miarą, a liczący z liczbą. Stąd należałoby koniecznie wynaleźć naukę o nadmiarze, o ile takowa od dawna już nie istnieje – gdyż jest nią nic innego jak teologia²³.

Ten nadmiar, poezję i teologię stopione w „ogniu ofiarnym”, nazwałbym „gotowizną gościnności”. (Tego pięknego wyrażenia używam za Tadeuszem Sławkiem. Pochodzi ono z jego eseju pt. *-Bez...*²⁴). Poezja i teologia, które są gościnne, nadmiar gotowe przyjąć, przyjmują życie, są otwarte na ruchliwość życia. Dlatego Czesław Miłosz w *Ziemi Ulro* marzy o tym, „żeby wielu młodych ludzi zajęło się poważnie myślą teologiczną”. O jakiej teologii myśli? Czy Miłoszowi chodzi o taką teologię, której „opis” przytaczam niżej ze *Słownika teologicznego*?

Teologia jest działalnością Kościoła i poza nim istnieć nie może. Zajmowanie się chrześcijaństwem, jego doktryną, a nawet Pismem św. poza Kościołem i wiarą, czy też niezależnie od związków z Kościołem i żywej wiary, ma charakter religioznawczy, nie jest natomiast teologią. Teologia wynika z wiary w Objawienie i jest w Kościele jedną z form jego wyjaśniania i głoszenia: obok nauczania oficjalnego, tzw. Magisterium, i obok kaznodziejstwa i katechizowania. Teologia wiąże się zresztą najściślej zarów-

²² E. J ü n g e r: *Awanturnicze serce...*, s. 25.

²³ Ibidem, s. 184.

²⁴ T. S ł a w e k: *Pięć esejów o gościnności*. Pszczyna: Towarzystwo Miłośników Ziemi Pszczyńskiej, Fundacja „Pallas Silesia”, 2000, [b.n.s.].

no z oficjalnym, kościelnym nauczaniem, jak i przepowiadaniem słowa Bożego, służąc jednemu i drugiemu. Jest zatem swoistym sposobem spełniania przez Kościół jego misji głoszenia i wyjaśniania Objawienia²⁵.

Te zdania brzmią jak wyjęte ze skryptu do wytrzymałości materiałów studenta politechniki. Nie ma tu mowy o tym, co teologię, każdą teologię, również teologię chrześcijańską, ufundowało – i co zrodziło potrzebę myśli teologicznej jako najważniejszej czynności intelektualnej.

O jakich poetach-teologach myśli Miłosz? Czy o poetach, którzy z natury swej zbliżają się do ideału Wielkiego Kreatora, bo zajmują się powiększaniem świata o piękne rzeczy? Tacy poeci (poeci nie litery, lecz ducha) zajmują się w swych dziełach wzrastaniem bycia, a dobro największe – zauważył to Pseudo-Dionizy Areopagita, a przed nim boski Proklos – ma nazwę to εἶναι, czyli **być/bycie**. Jest to proste bycie, intensywne, gęste, trwałe i zmienne, istniejące najbardziej. I trzeba mieć oczy oślicy Balaama ze starotestamentalnej *Księgi Liczb*, oczy z przyrody całe, by takie nie-ludzkie bycie zobaczyć. Poeci i malarze (ci poeci barw) patrzą czasami takimi oczami. A uczony wieszczek-teolog Balaam nic nie widzi i popędza oślicę batem, byle tylko nie zboczył z drogi.

„Blżej jesteśmy” teologii, gdy wraz z Heideggerem przeczuwamy, że w teologii chodzi o coś więcej niż tylko o instrument, czy też działanie w obrębie doktryny, działanie na dogmatach bądź biblijnej wykładni (nawet jeśli będziemy się upierać wyłącznie przy teologii katafatycznej). Heidegger w *Sein und Zeit* pisze:

Teologia poszukuje bardziej źródłowej, wyznaczonej przez sens samej wiary i wewnątrz niej pozostającej wykładni bycia człowieka ku Bogu. Zaczyna ona powoli znowu rozumieć pogląd Lutra, że jej dogmatyczna systematyka spoczywa na „fundamencie”, który nie wyrósł z kwestii dotyczących pierwotnie wiary i którego system pojęciowy nie tylko nie wystarcza problematyce teologicznej, lecz ją zakrywa i wypacza²⁶.

²⁵ A. Z u b e r b i e r: [hasło:] *Teologia*. W: *Słownik teologiczny*. Red. ks. A. Z u b e r b i e r. T. 2. Katowice: Księgarnia Świętego Jacka, 1989, s. 309–310.

²⁶ M. H e i d e g g e r: *Bycie i czas*. Tłum. B. B a r a n. Warszawa: PWN, 2004, s. 14.

Poeci całą świadomością dążą do stworzenia dzieł niedoścignionych, najdoskonalszych, jedynych. Dlatego tworząc, są teologami, to znaczy tymi, którzy „dotykają” Boga myślą i ciałem. To dosyć banalne stwierdzenie, wyrażone już w V wieku przed Chr. przez Ksenofanesa z Kolofonu, pierwszego barda mówiącego o Jednym jako Bogu. Barda i wędrującego „hipisa”, który wiedział, że teologia ma większą siłę niż jakikolwiek człowiek albo koń. (Dlatego ciekawsza wydawała się Ksenofanesowi teologia niż na przykład sport. Co napisałby jeszcze w swoich *Szyderstwach* (*Silloi*), gdyby wiedział, że przyjdą czasy, w których „zapaśnicy” z ekranów telewizorów będą czczeni jak bogowie, a teologowie pogardzani?). Wiedza o tym, iż poeta jest kreatorem na miarę Boga, nie została nigdy zaakceptowana przez teologów, a przez poetów, tych po Pindarze, czyli dawno temu, została po prostu zapomniana. Przypomniał ją Friedrich Hölderlin. Ale Hölderlin to jakby drugi Pindar, więc cofnijmy się do czasów beockiego chwalcy mocy Zeusa.

Pindar czci bogów i doradza innym czynić to samo. Pindar Zeusa, który jest dla niego Pantonkyriosem, czyli Panem Wszecrzeczy, czci w sercu, jak pisze w jednym z wersetów *Ody Pytyjskiej Trzeciej*. Ody Pindara wybrzmiewają mocno i twardo jak *Psalmy Dawida*. Ktoś uważał, że Pindar znał psalmy hebrajskie i ich teologię żydowską. Nie musiał jednak Pindar, teolog i poeta, czytać psalmów, żeby wychwalać „wielki umysł” (vooc μέγας) Zeusa²⁷. Każdy dobry poeta jest namiętnym Dawidem. Każda dobra poezja jest żarliwą modlitwą.

Gdy w *Księdze Henocha hebrajskiej* mówi się o „literach, w których zostało stworzone wszystko”²⁸, spotykają się najbliżsi sobie intelektualni sojusznicy: teolog i poeta. Obaj opętani przez litery, które „mówią” o Bogu... Prześcigający się w nowych słowach, które „mówią” o Bogu.

Ale teologia to przede wszystkim myślenie Boga o człowieku, a nie ludzka „nauka” o Bogu. Człowiek o Bogu „nie wie” nic. Tylko czczenie Boga

²⁷ Gnomy, które obrazują filozoficzno-teologiczny obraz świata Pindara, szczegółowo analizuje Magdalena Stuligrosz w swojej książce pt. *Gnoma w twórczości Pindara*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM, 2002, s. 63–177.

²⁸ *Księga Henocha hebrajska*. Tłum. M. Prokopowicz. W: *Apokryfy Starego Testamentu*. Oprac. ks. R. Rubiniewicz SDB. Warszawa: „Vocatio”, 2000, s. 223.

jest teologiczną praktyką wiedzy o Bogu. Pindar za Solonem powtarzał stary nakaz i zakłęcie: „Θεον σέβου – Czcij boga!”. Pindar jako jeden z ostatnich Greków brał te słowa poważnie. Teognis z Megary Nizajskiej, którego tak przecenił Nietzsche, niestety, był w swej pobożności samą konwencją formuł. Pobożność traktował jako wyraz tradycji (ach, to nieszczęsne słowo!). W tradycji jednak nie ma pamięci o bogach, chętność jest w niej, zasmucająca chęć przewagi, ziarno pogardy; autorytet dawności nie jest autorytetem. Tak było z Teognisem – i nie tylko z nim.

Program poety-teologa Hölderlina opiera się na tym starym greckim nakazie: „Czcij boga!”. W wierszu *Do młodych poetów* (*An die jungen Dichter*) Hölderlin pisze:

Lieben Brüder! es reift unsere Kunszt vielleicht,
Da, dem Jünglinge gleich, lange sie schon gegärt,
Bald zur Stille der Schönheit;
Seid nur fromm, wie der Griechen war!²⁹

Być może sztuka, którą uprawiamy,
Wyrośnie wkrótce z młodzieńczego wieku
I wejdzie w okres dojrzałego piękna –
Tylko, jak Grecy bądźcie świętobliwi!³⁰

Poeta, który jest pobożny (*fromm*), wieńczy dzieło pięknego stworzenia, życiem i tekstem. Nikt jak on nie potrafi rozmyślać nad sprawami piękną. Teologizmy tkają jego wiersz.

„Ja? spytał pastor. Ależ skądże. Teologia, panie Sutter, to postępowanie zaozyczne. Tam już nie obowiązuje: *in dubio pro Deo*. Wszystkie tylne drzwi są zamknięte, również te dla cwaniaków. Wiara jako spekulacja fifty-fifty. O ile Bóg istnieje, opłaciło się wierzyć. Jeżeli zaś go nie ma, to wierząc, niewiele straciłeś. Fałsz, Sutter, straciłeś wszystko. Resztkę uczciwości naszej egzystencji. Egzystencja jest tym, co człowiek musi wytrzymać, czy go

²⁹ F. Hölderlin: *Die Gedichte*. Hrsg. J. Schmidt. Frankfurt am Main und Leipzig: Insel Verlag, 1999, s. 201.

³⁰ F. Hölderlin: *Do młodych poetów*. Tłum. A. Libera. „Literatura na Świecie” 2003, nr 1–2, s. 13.

kto pyta, czy nie. To słowo pochodzi od wystawiania. Wystajemy w pustkę jak zakrwawiony kciuk i póki on stoi, ciągle coraz więcej obrywa. Nie możesz go schować. Bo brakuje dłoni”³¹.

Poeta jest głęboko przejęty wewnętrżnością życia i dlatego częściej patrzy w niebo niż teolog. Poezja to nie spekulacja. Teologia może nią być. Może być także teologia „postępowaniem zaocznym”, jak to ujmuje jeden z bohaterów powieści Adolfa Muschga w przytoczonym fragmencie.

Koniecznien trzeba patrzeć w niebo – głosił Hezjod, pierwszy poeta, pierwszy teolog. Lepszy, wznioślejszy poeta od Homera – jak już to światu obwieścił król Panedes³². Poeta, który świadomie stworzył „gramatologię” bogów o ziemskich kształtach i trudzących się jak ludzie. Patrzeć w niebo! „Ale nie odwracajmy się od rzeczywistości, myślę”³³, żeby nie przegrać wspólności świata, nie grać fałszywymi kartami³⁴. Bóg ma priorytet.

³¹ A. Muschg: *Szczęście Suttera*. Tłum. S. Lisiecka. Warszawa: „Czytelnik”, 2003, s. 152.

³² Chodzi o *Certamen Homeri et Hesiodi* z VI wieku przed Chr.

³³ S. Márai: *Przed podróżą*. Tłum. T. Worowska. „Zeszyty Literackie” 2006, nr 93, s. 6.

³⁴ „*Koinos kosmos! Wspólność świata. Przegrałem wspólnotę świata. Fałszywymi kartami grałem*”. J. Andrzejewski: *Już prawie nic*. Warszawa: „Czytelnik”, 1982, s. 135.